

ARTYKUŁ

Ewa Dąbrowska*
Ireneusz C. Kamiński**

**PRZESTĘPSTWO BLUŹNIERSTWA
RELIGIJNEGO W ANGIELSKIM *COMMON LAW***

Chociaż reguły angielskiego *common law*¹ dotyczące bluźnierstwa religijnego (*blasphemy*) zostały użyte w XX wieku tylko trzykrotnie jako podstawa do ingerencji w swobodę wypowiedzi, spowodowało to żywą dyskusję tak wśród prawników, jak i w angielskim społeczeństwie. Dwa z tych ograniczeń stały się przedmiotem skargi wniesionej na podstawie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (dalej jako konwencja)². Ale wielkie emocje w Wielkiej Brytanii wywołała też odmowa zastosowania reguł o bluźnierstwie po publikacji *Szatańskich wersetów* Salmana Rushdiego. Również ta decyzja angielskich instytucji, tym razem korzystna dla autora wypowiedzi, zrodziła skargę do Strasburga.

Niniejsze opracowanie zmierza do opisu angielskiego prawa o bluźnierstwie i do rekonstrukcji debaty na temat jego obecnego brzmienia oraz zasadności zachowania tego przestępstwa w katalogu czynów zabronionych.

* Mgr Ewa Dąbrowska – absolwentka porównawczych studiów cywilizacji UJ, obecnie studentka prawa UJ.

** Dr Ireneusz C. Kamiński – adiunkt w Zespole Prawa Europejskiego i Międzynarodowego Publicznego Instytutu Nauk Prawnych PAN i w Katedrze Porównawczych Studiów Cywilizacji UJ.

¹ W Wielkiej Brytanii istnieje kilka systemów prawnych. W naszym opracowaniu zajmujemy się systemem obejmującym Anglię i Walię. Oprócz niego są systemy prawne Szkocji i Północnej Irlandii.

² Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.

I.

Współczesne rozumienie bluźnierstwa w angielskim prawie nie jest określone przez ustawę czy inny akt parlamentu – ma rodowód sądowy (jest częścią prawa precedensowego) i ewoluowało pod wpływem decyzji sędziowskich. Korzenie bluźnierstwa sięgają prawa kanonicznego. Po najeździe Normanów ustanowione zostały dwa rodzaje sądów: cywilne (*King's Courts*) i kościelne (*Church Courts*). Te drugie, kierując się prawem kanonicznym, rozstrzygały sprawy dotyczące obrazy moralności. Przyjęta w 1400 r., za panowania Henryka IV ustawa *De heretico comburendo* (*O paleniu herezyków*) upoważniła biskupów do ścigania herezji, za którą przewidziana była kara śmierci. Herezja i bluźnierstwo, wówczas nierozzerwalne, rozumiane były bardzo szeroko, obejmując także propagowania ateizmu³. Po rozwiązaniu sądów kościelnych i unieważnieniu *De heretico comburendo* w XVII w. sąd karny (*Court of King's Bench*) włączył bluźnierstwo do przestępstw uznawanych przez *common law*; od tej pory bluźnierstwo podlegało jego jurysdykcji⁴.

Pierwsze orzeczenie istotne dla ustalenia współczesnego znaczenia bluźnierstwa, które polega na akcie bluźnierczego znieśławienia (*blasphemous defamantion/libel*), zapadło w sprawie Johna Taylora z 1676 r. Został on oskarżony między innymi o stwierdzenie, że Chrystus był bękartem. W następstwie wyroku chrześcijaństwo uznano za integralną część brytyjskiego prawa (*Christianity is part of the law of the land*). Ówczesny prezes (*Chief Justice*) sędzia lord Matthew Hale sformułował opinię, według której „atak na chrześcijaństwo jest równoznaczny z podważeniem prawa”⁵. Oznaczało to, iż sądy mogły karać każdy atak na religię państwową (czyli anglikanizm) jako przestępstwo przeciwko państwu. Taki związek wynikał z faktu, że kościół anglikański był jednym z filarów państwa i prawa, a król był jednocześnie ziemską głową tego kościoła. Z prawnego punktu widzenia ściganie bluźnierstwa miało zapewnić nie tyle ochronę Boga czy Chrystusa,

³ Należy pamiętać, że przez długi czas pojęcie bluźnierstwa nie było potrzebne, bo wystarczało pojęcie herezji. Dopiero protestanci, uznani za „herezyków” przez kościół katolicki, potrzebowali nowej konstrukcji. Ale i dla nich bluźnierstwo było tożsame z „fałszywą” doktryną religijną. Zob. L.W. Levy, *Blasphemy. Verbal Offense against the Sacred, from Moses to Salman Rushdie*, New York 1993, rozdz. 4.

⁴ Trial of Sir Charles Sedley, Sid. 1663, t. 1, s. 168; W.S. Holdsworth, *A History of English Law*, London 1972, t. 8, s. 407.

⁵ Vent., t. 1, s. 293. Zob. także L.W. Levy, *Blasphemy. Verbal Offense...*, s. 219-221.

ale doktryny i instytucji urzędowej wiary. Oprócz tego wątku inną przesłanką była troska o porządek społeczny. Jak zauważył w 1949 r. Lord Alfred Denning, u przyczyn bluźnierstwa „leżało przekonanie, że zaprzeczenie chrześcijaństwu zachwieje strukturą społeczną, która oparta była o religię chrześcijańską”⁶. Godnym odnotowania jest fakt, iż bluźnierstwo i podburzanie zostało zaliczone do tej samej grupy przestępstw w *Fox's Libel Act* of z 1792 r. Świadczy to o tym, że bluźnierstwo przestało odnosić się do sfery *sacrum* i zaczęło przynależeć do sfery *profanum*. Przedmiotem ochrony nie była „godność Boga”, lecz zachowanie spokoju publicznego.

Kolejne orzeczenia doprecyzowały naturę bluźnierczej wypowiedzi. W sprawie *R. v. Ramsay and Foote* z roku 1883 sędzia John Duke Coleridge rozróżnił treść bluźnierstwa (*matter*) i jego formę (*manner*)⁷. Otworzyło to drogę ku przesunięciu analizy z państwa na wyznawcę, którego (obrażone) uczucia znalazły się w centrum. Skutkowało to uznaniem za bluźnierstwo tylko takiej wypowiedzi dotyczącej Boga lub Chrystusa, który stanowiła „obrazę, akt pogardy lub brak poszanowania” (*vilification, ridicule or irreverence*)⁸.

Brzmienie obowiązującej dzisiaj w angielskim prawie definicji bluźnierstwa doprecyzował wyrok wydany w omawianej poniżej sprawie *R. v. Gay News and Lemon* z 1979 r. Przestępstwo bluźnierstwa ma miejsce, gdy publikacja zawiera „pogardliwe, obelżywe, poniżające lub ośmieszające określenia dotyczące Boga, Jezusa Chrystusa, Biblii, a także zatwierdzonych przez prawo dogmatów (*formularies*) Kościoła Anglikańskiego”. Nie jest bluźnierstwem wypowiedź lub publikacja wroga religii chrześcijańskiej lub zaprzeczająca istnieniu Boga, jeśli język jest „przyzwoity i powściągliwy”. Test, który zastosują sądy, dotyczy sposobu przedstawiania poglądów, a nie samej ich treści⁹.

⁶ *Freedom Under the Law*, London 1949, s. 46.

⁷ Cox C.C, t. 15, s. 231.

⁸ *Bowman v. Secular Society Ltd.*, Appeal Cases 1917, s. 406. Ale równocześnie wymagano, aby taka obraza uczuć mogła z prawdopodobieństwem prowadzić do złamania spokoju społecznego (*likely to exasperate the feelings of others and so lead to a breach of the peace*).

⁹ Queen's Bench 1979, t. 1, s. 10. Użyte w wyroku przez lorda Scarmana sformułowanie pochodzi z *Digest of Criminal Law* Jamesa F. Stephana.

II.

Pierwszy w XX wieku przypadek użycia reguł prawnych zabraniających bluźnierstwa to sprawa *R. v. Gott*¹⁰. Powodem skazania na dziewięć miesięcy ciężkich robót było porównanie do klauna Chrystusa wjeżdżającego na osiołku do Jerozolimy. Ale później, pomimo że nie brakowało publikacji, które mogły rodzić zarzut bluźnierstwa, nowych oskarżeń nie było¹¹. Dlatego w roku 1949 lord Denning określił prawo o bluźnierstwie mianem „martwej litery”¹². W 1967 r. parlament pozbawił mocy prawnej wydaną w 1698 r. ustawę o bluźnierstwie (*Act of Blasphemy*), uznając ją za przestarzałą i wprowadził odpowiednie zmiany w ustawie o czynach karnych (*Criminal Justice Act*). Ale już kilka lat później okazało się, że przedwczesna była opinia o pozostawieniu reguł o bluźnierstwie wyłącznie historykom prawa.

W 1976 r. duński reżyser Jens Jorgen Thorsen zapowiedział przyjazd do Anglii w celu nakręcenia filmu pornograficznego o życiu seksualnym Jezusa („*The Love Life of Jesus*”)¹³. Plany Thorsena wywołały protesty papieża, katolickiego arcybiskupa Anglii, ówczesnego premiera Jamesa Callaghana i arcybiskupa Canterbury. Ten ostatni stwierdził, że gdyby film powstał, należałoby posłużyć się prawem dotyczącym bluźnierstwa, aby zapobiec jego dystrybucji. Ostatecznie filmu nie nakręcono – reżyserowi odmówiono wjazdu do Wielkiej Brytanii w imię dobra publicznego. Jednak w tym samym roku w magazynie dla homoseksualistów „*Gay News*” (o nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy) został opublikowany poemat Jamesa Kirkupa.

Poemat nosił tytuł *Miłość, która ośmiela się wypowiedzieć swe imię* (*The love that dares to speak its name*). Składał się z 66 wersetów, napisany został białym wierszem, wydrukowano go na całej stronie, z rysunkiem przedstawiającym rzymskiego legionistę, który zdejmuje z krzyża nagie zwłoki Jezusa.

¹⁰ Cohen’s Criminal Appeal Cases 1921, t. 16, s. 86.

¹¹ Przykładowo w 1931 r. ukazała się książka Davida Herberta Lawrence’a *The Man Who Died* (Chrystus przeżył ukrzyżowanie, by po nim współżyć z kapłanką Isis); w 1962 r. Kingsley Amis wydał poemat o paruzji Chrystusa (przychodząc ponownie Chrystus winien założyć rodzinę i żyć naprawdę, bo to bardziej bolesne i trudniejsze niż śmierć na krzyżu); w 1970 r. musical *Godspell* przedstawiał Chrystusa jako kłowna w koszulce Supermana i z czerwonym nosem; w 1976 r. John Uplike w opowiadaniu *Marry Me* porównał Chrystusa i swojego penisa – obaj mają tę właściwość, że są ważniejsi niż powinni.

¹² Wyd. cyt., s. 46.

¹³ Chrystus miał współżyć seksualnie z Janem Ewangelistą, Marią Magdaleną i arabską dziewczyną.

Tytuł poematu nawiązywał do wiersza lorda Alfreda Douglasa z 1884 roku pt.: *Dwie Miłości*, gdzie homoseksualizm określony został mianem „miłości, która nie ośmieliła się wypowiedzieć swego imienia” (*the love that dare not speak its name*). Kirkup przywoływał ten tytułu twierdząc, że w dzisiejszych czasach miłość taka już może się ujawniać.

Podmiotem lirycznym jest Longinus, rzymski legionista, który relacjonuje wydarzenia w pierwszej osobie. Jest tym, który stojąc u stóp krzyża, przebija bok konającego Jezusa. Legionista, jak określił to sędzia, opisuje „w dosadnych szczegółach analny i oralny stosunek płciowy z ciałem Chrystusa, bezpośrednio po jego zgonie”¹⁴. Fizyczna i duchowa miłość okazały się zmieniać legionistę z poganina w gorliwego chrześcijanina. Poemat koncentruje się na homoseksualnej nekrofilii, którą rzymski legionista tłumaczy homoseksualnymi skłonnościami Jezusa za jego życia („Wiedziałem, że robił to z innymi mężczyznami”) i wymienia co najmniej siedemnastu, łącznie z jego dwunastoma uczniami, z którymi Chrystus kochał się „razem i osobno”¹⁵. Longinus pieści ciało Jezusa¹⁶, ale też spostrzega ku swemu zdumieniu, że Jezus odwzajemnia te pieśszoty¹⁷. Potem następują trzy długie i samotne dni bez Chrystusa, by wreszcie połączyć się z nim na nowo, gdy ten po zmartwychwstaniu ukazuje się legioniście i zabiera z sobą, okazując tym samym „miłość, która odtąd na zawsze ośmiela się wypowiadać swe imię”.

We wrześniu 1976 r. na wiersz natknęła się Mary Whitehouse, przewodnicząca Narodowego Stowarzyszenia Słuchaczy i Widzów, i wniosła prywatne oskarżenie o bluźnierstwo. Whitehouse działała na podstawie ustawy z 1888 r., która wymagała zgody sędziego na wniesienie oskarżenia. Takie rozwiązanie miało służyć selekcji skarg, ułatwiając pracę sądów, które nie rozpatrują spraw uznanych przez sędziów za bezzasadne. Whitehouse i jej prawnicy uznali, że ani drukarz, ani ilustrator, ani nawet sam autor wiersza nie dopuścili się bluźnierstwa – Kirkup napisał wiersz „do szuflady” i nie on go

¹⁴ Lord Roskill podczas postępowania odwoławczego przed Sądem Apelacyjnym, *R. v. Lemon*, i *R. v. Gay News Ltd.*, *Weekly Law Reports* 1978, t. 3, s. 405.

¹⁵ James Kirkup, *The Love that dares to speak its name*, *Gay News* 1976, nr 6 (June 3-16), s. 26.

¹⁶ *For the last time / I had my lips around the tip / of the great cock, the instrument / of our salvation, our eternal joy.*

¹⁷ *I felt him enter into me, and fiercely spend his spirit's final seed within my hole... He crucified me with him into kingdom come. This is the passionate and blissful crucifixion same sex lovers suffer.*

opublikował. Zarzut postawiono jedynie redaktorowi naczelnemu czasopisma – Denisowi Lemonowi i wydawnictwu Gay News Ltd.

Przedstawienie Chrystusa jako homoseksualisty, choć bulwersujące z chrześcijańskiego punktu widzenia, nie jest przestępstwem bluźnierstwa, o ile użyty język jest „przyzwoity i powściągliwy”¹⁸. Testy, stosowane przez sądy odnoszą się do formy czy też sposobu prezentacji (*manner*), a nie do treści (*matter*) wypowiedzi.

Obrońcami pozwanych zostali dwaj znakomici prawnicy: John Mortimer (sam także dramaturg i pisarz) oraz Geoffrey Robertson. Akt oskarżenia zarzucał „bezprawną i niktzemną publikację, bluźniercze zniesławienie, paszkwil skierowany przeciwko chrześcijaństwu, ewidentnie obsceniczny poemat i ilustracje oczerniające życie Chrystusa oraz jego śmierć na krzyżu”. Do rozpoznania sprawy został wyznaczony sędzia Alan King–Hamilton, lider reformowanego judaizmu w Wielkiej Brytanii¹⁹.

Obrona utrzymywała, że bluźnierstwo nie może zostać popełnione bez łącznie trzech elementów: po pierwsze – zamiaru zaatakowania chrześcijaństwa, po drugie – zaatakowania w sposób obelżywy, mający na celu szokowanie i znieważenie wierzących, po trzecie – zaatakowania z zamiarem złamania pokoju społecznego. Sędzia odrzucił taką argumentację. Kwestionując zamiar i motywy kierujące pozwany, wyeliminował tym samym intencję oskarżonego jako znamię przestępstwa. Oznaczało to, że powody, dla których Lemon opublikował wiersz, przestały być istotne²⁰. King-Hamilton zdefiniował bluźnierstwo następująco: „Bluźnierstwo zachodzi dziś, gdy publikowane jest cokolwiek, co dotyczy Boga, Chrystusa lub chrześcijaństwa w sposób tak obelżywy, uwłaczający lub obraźliwy, że wzburza uczucia wyznawców i zmierza do złamania pokoju”²¹. Sprawa Gay News redefiniowała przestępstwo, rozszerzając jego zakres.

¹⁸ W przeszłości anglikański biskup Hugh Montefiore stwierdził, że Chrystus mógł być gejem. Nie spowodowało to jednak żadnej reakcji ze strony angielskich sądów, gdyż forma tej wypowiedzi nie była obraźliwa. Zob. L.W. Levy, *Blasphemy. Verbal Offense...*, s. 538.

¹⁹ Być może oczekiwano, że jako Żyd potraktuje poemat mniej emocjonalnie niż chrześcijanin. Jednak King-Hamilton był wierszem szokowany „Nie trzeba być chrześcijaninem, żeby być nim oburzonym”. Zob. A. King-Hamilton, Q.C., *And Nothing But the Truth*, cyt. za L.W. Levy, *Blasphemy. Verbal Offense...*, s. 540.

²⁰ Historia precedensów dotyczących bluźnierstwa wskazywała na intencję jako konstytutywny element przestępstwa.

²¹ A. King-Hamilton, Q.C., *And Nothing But the Truth*, (w:) L.W. Levy, *Blasphemy. Verbal Offense...*, s. 542.

Obrońca podtrzymywała jednak, że poemat nie był bluźnierczy, ponieważ nie stanowił ataku na Chrystusa. Argumentowano, że był wręcz apoteozą Jezusa, bo utwierdzał religijny przekaz, mówiąc o miłości do Chrystusa doświadczonej przez homoseksualistę. Stanowił poważny opis, jak pewien człowiek, żołnierz i poganin odnalazł Boga. Należy zatem uznać utwór Kirkupa za apologię chrześcijaństwa²². Podkreślano też, że homoseksualizm nie jest przestępstwem, a poemat stanowił jedynie przedstawienie Chrystusa w „gejowskiej interpretacji”. Ponadto wiersz opublikowano w czasopiśmie skierowanym do homoseksualistów, których nie oburzył i na pewno nie zmierzał do złamania pokoju społecznego.

King-Hamilton uważał jednak, że bluźnierczość poematu widoczna jest już „na pierwszy rzut oka”, a język jakim go napisano jest wysoce nieprzyzwoity. Przystępli stosunkiem 10 głosów do 2 uznali oskarżonych za winnych zarzucanych im czynów. Sędzia zasądził następnie w stosunku do Lemona karę 9 miesięcy więzienia w zawieszeniu i grzywnę 500 funtów, obciążył go również jedną piątą kosztów postępowania. Wydawnictwo Gay News skazano na grzywnę 1000 funtów; ponieść musiało też pozostałe koszty procesu.

Skazani złożyli odwołanie do Sądu Apelacyjnego (*Court of Appeal of the Queen's Bench*). Apelacja potwierdziła prawidłowość argumentacji sądu pierwszej instancji, uchylając jednak karę więzienia dla Lemona. W roku 1979 sprawa wreszcie trafiła do Komitetu Prawnego Izby Lordów. Stosunkiem głosów 3 do 2 podtrzymał on wyrok Sądu Apelacyjnego. Powtórzono tezę, iż przestępstwo bluźnierstwa nie zależy od intencji oskarżonego – o bluźnierstwie decyduje bluźnierczy charakter publikacji. Nie dopatrzone się również w żadnej z dotychczasowych spraw pouczenia sędziego o konieczności udowodnienia oskarżonemu zamiaru bluźnierstwa. Lord Scarman zasugerował ponadto rozszerzenie *common law of blasphemy* na inne religie. Obraza, jak twierdził, należy do grupy przestępstw stworzonych w celu ochrony integralności królestwa i zapewnienia porządku publicznego. W pluralistycznym, współczesnym społeczeństwie brytyjskim należy nie tylko szanować inne wyznania, ale także chronić je przed ośmieszaniem. Po takiej zmianie prawo

²² Sam Kirkup tłumaczył, że stworzył swe dzieło, by „sportretować silne i głębokie emocje oraz namiętność”, żeby ukazać „Chrystusa ludzkiego, ziemskiego i niedoskonałego, symbolizującego mój własny stan odrzucenia i wszelkie inne przypadki odrzucenia w społeczeństwie”. Nie chciał obrażać, aczkolwiek zdaje sobie sprawę, że poemat mógł „szokować i skonsternować niektórych ludzi”; chciał przedstawić „namiętną miłość” do Jezusa w sposób zarazem „zabawny i realistyczny”.

czyniłoby bluźnierczą każdą wypowiedź dotyczącą jakiegokolwiek religii, która rodzi u przysięgłych uczucie urażenia.

Godne uwagi jest zdanie sędziów dysydentów. Prześledziwszy dotychczasowe orzecznictwo, doszli oni do wniosku, że intencja bluźnierstwa jest kluczowa i wymaga udowodnienia. Lord Edmund–David stwierdził, iż „traktowanie stanu umysłu oskarżonego jako nieistotnego jest krokiem wstecz w ewolucji praw człowieka”. Lord Diplock dodał, iż mimo, że Lemon powinien wiedzieć, że jego publikacja zszokuje wiernych, pozbawiony został możliwości przedstawienia swoich motywów przysięgłym.

Po wyczerpaniu drogi krajowej Lemon i wydawnictwo Gay News wnieśli skargę do Europejskiej Komisji Praw Człowieka (dalej komisja) twierdząc, że Wielka Brytania pogwałciła art. 7 (zakaz karania bez podstawy prawnej) i art. 10 (swoboda wypowiedzi) konwencji.

Komisja, orzekając jako skład plenarny, podjęła decyzję o niedopuszczeniu skargi do rozpoznania²³. Oznaczało to, że komisja po wstępnej analizie zarzutów uznała, że skarga nie ujawnia złamania konwencji. Głównym zarzutem skarżących była nieuzasadniona, ich zdaniem, ingerencja w swobodę wypowiedzi. Komisja zgodziła się, że ingerencja miała miejsce. Należało jednak dalej ustalić, czy była ona przewidziana przez prawo, służyła obronie pewnych wartości i była konieczna w demokratycznym społeczeństwie (test z ustępu 2 art. 10).

Wnioskodawcy zarzucali prawu nieprecyzyjność wskazując, iż konieczność udowodnienia jedynie zamiaru publikacji, a nie zamiaru bluźnierstwa nie istniała w poprzednich orzeczeniach. Ale zdaniem komisji specyfika prawa precedensowego wymaga rozwijania i przystosowywania prawa do nowych okoliczności; działanie sądów mieściło się więc w akceptowalnym doprecyzowaniu prawa. Oznacza to, że ingerencja była przewidziana przez prawo. Skarżący następnie twierdzili, że ograniczenie nie służyło żadnemu z celów wymienionych w ustępie 2 art. 10 konwencji. Komisja nie zgodziła się uznając, że główną przyczyną ścigania przestępstwa bluźnierstwa jest ochrona uczuć religijnych, interpretowana jako ochrona praw innych osób.

Pozostało ustalenie, czy ingerencję można uznać za konieczną w demokratycznym społeczeństwie. Zdaniem komisji, jeśli akceptuje się, że uczucia religijne obywateli zasługują na ochronę przed atakami, to atak taki, gdy

²³ *X. Ltd. i Y. przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 8710/79, dec. z 7 maja 1982 r., Decisions and Reports, t. 28, s. 77.

osiągnie pewien stopień drastyczności, jest przestępstwem i wymaga ingerencji państwa. Z tego względu postępowanie karne przeciw wnioskodawcom można uznać za konieczne w demokratycznym społeczeństwie. Z powodu braku wspólnego europejskiego standardu i zmienności ocen, władze krajowe są w lepszej sytuacji niż sędzia międzynarodowy, by stwierdzić, czy ingerencja jest wymagana.

III.

Po utrzymaniu wyroku w sprawie „Gay News” w Izbie Lordów miała miejsce debata na temat prawa dotyczącego bluźnierstwa. W jej toku pojawiły się dwie koncepcje: reformy prawa poprzez rozszerzenie bluźnierstwa na obrazę innych religii oraz uchYLENIA prawa o bluźnierstwie. Zwolennicy drugiego rozwiązania podnieśli, że prawo jest wadliwe, gdyż nie wymaga udowodnienia zamiaru bluźnierstwa, nie pozwala na dopuszczenie opinii ekspertów, chroni tylko chrześcijaństwo w ujęciu anglikańskim. Uważano przy tym, że rozszerzenie bluźnierstwa na inne religie będzie dyskryminowało osoby niereligijne lub bez sprecyzowanych wierzeń religijnych. Zwolennicy zachowania prawa zwracali natomiast uwagę na fakt, że bluźnierstwo to „akt przemocy wobec głębokich uczuć osób wierzących”, a jego wykreślenie spowoduje wzrost ataków. Co ważne, wskazano na społeczną funkcję *common law of blasphemy*, które chroni głęboko zakorzenione wartości. Biskup Leicester zauważył, że choć Bóg nie potrzebuje ochrony w postaci przepisów, to potrzebują jej jego wyznawcy²⁴.

Analizę prawa o bluźnierstwie zlecono Komisji Prawnej parlamentu. W 1985 r. przedstawiła ona raport, który proponował pozbawienie mocy prawnej *common law of blasphemy*, a nie zastąpienie go nową ustawą²⁵. Jako uzasadnienie powoływano przede wszystkim niejasność i nieprecyzyjność prawa. Wskazywano, że nie ma pewności, co jest bluźnierstwem, bo zależy to od odczuć przysięgłych. Brakuje obiektywnych kryteriów²⁶. Argumentowano

²⁴ *Parliamentary Debates* (Lords), pod red. T. Hansard, vol. 389 (Feb. 23, 1978).

²⁵ The Law Commission, Report no. 145: *Criminal Law: Offences against Religion and Public Worship* (1985).

²⁶ Taką ocenę można znaleźć również w literaturze. A. Bradney, *Religions, Rights and the Law*, Leicester 1993, s. 82, pisze, że “powiedzieć dokładnie, co konstytuuje bluźnierstwo jest trudne, o ile nie niemożliwe.” L.W. Levy, *Blasphemy. Verbal Offense...*, s. 561, przedstawia zaś następującą diagnozę: „Bluźnierstwo jest przestępstwem niezwykłym. W przeciwieństwie

równocześnie, że ochronę porządku społecznego można zapewnić za pomocą innych przepisów.

Ponadto Komisja Prawna uznała, że sytuacja, gdy prawo chroni tylko anglikanizm, jest niewłaściwa we współczesnej, zróżnicowanej religijnie Wielkiej Brytanii. Inne wierzenia podlegają ochronie o ile „pokrywają się” z doktryną anglikanizmu. Odrzucono jednak propozycję rozszerzenia *common law of blasphemy* na wszystkie religie. Po pierwsze, zakres przestępstwa bluźnierstwa, gdyby obejmowało ono także inne wyznania, zwiększyłby się znacznie, powodując poważne ograniczenie wolności słowa. Po drugie, niezwykle trudno stworzyć satysfakcjonującą definicję religii²⁷. Po trzecie, niektóre przekonania (wierzenia), takie jak zakaz transfuzji krwi czy pochwalanie zbiorowych samobójstw, wymagają zwalczania.

Składająca się z 5 członków Komisja Prawna podjęła jednomyślną decyzję w części, która zalecała uchylenie przez parlament *common law of blasphemy*. Pogląd o nietworzeniu nowych przepisów dotyczących bluźnierstwa zaakceptowano już tylko stosunkiem głosów 3 do 2. Mniejszość twierdziła, że zniesienie przepisów bez zastępowania ich nowymi stworzy lukę w prawie, której nie zdołają wypełnić istniejące przepisy przeciwko obsceniczności i naruszeniu porządku publicznego. Zaproponowany przez mniejszość projekt zmiany definiował bluźnierstwo jako „rażąco obraźliwy materiał odnoszący się do religii w celu znieważenia uczuć wyznawców” i rozszerzał je na każdą religię (zdefiniowanie „religii” pozostawiono parlamentowi). Intencja oskarżonego została uznana za kluczowy element przestępstwa bluźnierstwa. Ustawa zawierałaby także szereg ograniczeń, takich jak zakaz wnoszenia prywatnego oskarżenia (miało to zapobiec nadużyciom)²⁸.

do morderstwa czy defraudacji, istniejących obiektywnie w rzeczywistości, nikt nie wie, czy popełnił przestępstwo bluźnierstwa aż do momentu ogłoszenia przez przysięgłych skazującego werdyktu”.

²⁷ Konstruowanie definicji religii poprzez założenie o kluczowym dla niej kulcie Boga (Istoty Najwyższej) wyklucza z zakresu pojęcia np. buddyzm. O ile jednak w Wielkiej Brytanii buddyści zostali uznani za religię (*R. v. Registrar General, ex parte Segerdal*, Queen’s Bench 1970, t. 2, s. 697) to takiego statusu odmówiono scjentologom i członkom stowarzyszeń filozoficznych. Na temat trudności z definicją religii zob. W. Sadurski, *On legal definition of „religion”*, Australian Law Journal 1989, t. 63.

²⁸ Zmianie uległaby ustawa o porządku publicznym. „Autorski” projekt zmodyfikowanych przepisów, uwzględniający poglądy mniejszości Komisji Prawnej, przedstawia S. Poulter, *Towards legislative reform of the blasphemy and racial hatred laws*, Public Law 1991, s. 377-382.

Wobec rozbieżnych opinii parlament nie podjął żadnych decyzji co do przyszłości *common law of blasphemy*. Prawo nie zostało ani unieważnione, co sugerowała Komisja Prawna, ani rozszerzone na inne religie, co proponowała mniejszość jej członków.

IV.

Kwestia rozszerzenia bluźnierstwa na inne religie pojawia się ponownie w 1988 r. po ukazaniu się *Szatańskich werwetów* Salmana Rushdiego, które muzułmanie uznali za obraźliwe²⁹. Książkę opublikowało 26 września 1988 r. wydawnictwo Viking Penguin. Powieść liczy 546 stron, prowadzona jest narracją ramową i zawiera elementy realizmu magicznego. Pełna jest ezoteryki, alegorii, paraboli i metafor, słów arabskich i gry słów. Struktura powieści jest wielowarstwowa, a sama powieść – wielowarstwowa i intertekstualna. Dwoje głównych bohaterów: Gibril Fariszta (Gibreel Farishta) i Saladyn Czamcza (Saladin Chamcha)³⁰, to aktorzy o indyjskim pochodzeniu. Fariszta jest gwiazdą Bollywood, który specjalizuje się w odgrywaniu hinduistycznych bóstw. Czamcza to emigrant, który porzucił swe indyjskie korzenie i pracuje w angielskiej telewizji. Powieść rozpoczyna katastrofa lotnicza samolotu lecącego z Indii do Wielkiej Brytanii, który eksploduje nad kanałem La Manche w wyniku ataku islamskich terrorystów. Gibril i Saladyn, ocaleni w cudowny sposób, docierają do wybrzeży Anglii. Za sprawą niezwyklej przemiany odradzają się w nowych postaciach. Fariszta staje się archaniołem Gabrielem (co być może jest symptomem rozwijającej się schizofrenii), a Czamcza – diabłem.

Fabulę przeplatają wizje senne udręczonego umysłu Fariszty. To za ich sprawą akcja powieści toczy się zarówno we współczesnym Londynie

²⁹ Salman Rushdie urodził się w 1947 r. w Bombaju w rodzinie muzułmańskiej, ale edukację odebrał w Wielkiej Brytanii, m.in. na uniwersytecie w Cambridge. Po pobycie w Pakistanie wrócił do Wielkiej Brytanii, gdzie wkrótce zwrócił uwagę swoją błyskotliwą prozą. Jego druga powieść *Dzieci północy* otrzymała nagrodę Bookera, najbardziej prestiżowe brytyjskie wyróżnienie literackie, a Rushdie mianowany został członkiem Królewskiego Towarzystwa Literackiego (*Royal Society of Literature*). Polskie tłumaczenie *Szatańskich werwetów* z roku 1992 nie podaje ani nazwy wydawnictwa, ani nazwiska tłumacza. W książce znajduje się tylko lakoniczna informacja: „wydrukowano i złożono w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej”.

³⁰ Posługujemy się nazwiskami i określeniami z polskiego tłumaczenia, oryginalne nazwy umieszczając w nawiasach.

i Bombaju, jak i w VII-wiecznej Arabii. W wizjach pojawia się postać proroka Mahounda³¹. Imieniem tym średniowieczni chrześcijanie pogardliwie określali Mahometa jako fałszywego proroka, wysłannika diabła, o ile nie szatana samego w sobie. Święte miasto muzułmanów – Mekka, w powieści Rushdiego nosi nazwę Dżahilijja (Jahilia), co oznacza „ciemność” lub „niewiedza”. Aisza, najmłodsza żona proroka, która dla muzułmanów jest modelem kobiecości i oddania, zostaje przedstawiona, między innymi, jako jedna z najbardziej profesjonalnych prostytutek. Archanioł Gabriel, który w islamie pełni rolę przekaziciela objawienia (Koranu), dyktując je prorokowi Mahometowi, w książce został opisany jako dręczony koszmarami sceptyk, który w końcu popełnia samobójstwo.

Największe kontrowersje wzbudziły fragmenty powieści dotyczące Koranu. Muzułmanie wierzą w aczasowość swojej świętej księgi. Koran istnieje odwiecznie u Boga, a jego treść została jednorazowo objawiona Mahometowi. Postać w powieści (nosząca imię autora – Salman), która spisuje objawienie Mahometa, wpada na „szatański pomysł” – zaczyna zmieniać słowa. Pisząc, miesza święte wersety Boga z własnym. W ten sposób, jeśli jego słów nie można odróżnić od boskich, cała księga traci swój sakralny charakter. Przypisywanie Koranowi ludzkiego autorstwa jest – z muzułmańskiego punktu widzenia – bluźnierstwem. Sam tytuł powieści *Szatańskie wersety*, rozumiany dosłownie przez islamskich krytyków, sugerował jednak szatańskie autorstwo całej świętej księgi islamu. W rzeczywistości Rushdie nawiązywał do kontrowersyjnej tradycji islamskiej przywołującej pewne zdarzenie z życia Mahometa. Według niej prorok, by nawrócić na islam prominentnych członków swojego plemienia i uspokoić wrogo nastawionych mekkańczyków, otrzymał objawienie potwierdzające istnienie jeszcze trzech bogiń – al-Lat, al-Manat i al-Uzzy. Objawienie to spotkało się z ostrą reakcją muzułmanów, podważało bowiem nadrzędny dogmat islamu – wiarę w jednego Boga. Uznano je za nieakceptowalne ustępstwo na rzecz pogaństwa, a także za podszept szatana. Wersety te wkrótce zostały

³¹ Imię Mahometa nie występuje w powieści ani razu. Sam Rushdie jednak przyznał w jednym z wywiadów, że postać Mahounda jest autorską wersją proroka Mahometa: „Mahomet jest bardzo interesującą postacią. To jedyny prorok, o którym istnieją jakieś mniej więcej ustalone historyczne informacje. Czyni to z niego człowieka z krwi i kości, a więc podwójnie interesującego”. Zob. Shrabani Basu, *Interview with Salman Rushdie*, Sunday (India), Sept. 18-24, 1988, przedrukowany w: *The Rushdie File* (eds. L. Appignanesi and S. Maitland), Syracuse 1990, s. 32-33.

usunięte, a zdarzenie uznano za dowód, że i prorok mógł paść ofiarą kuszenia sił nieczystych³².

Szatańskie wersety zebrały pochlebne recenzje krytyków literackich. Książkę określano mianem fantasmagorycznej, surrealistycznej i kalejdoskopowej, interpretowano jako opowieść o straconej wierze wyalienowanego człowieka, który pochodzi z azjatyckiego, tradycyjnego i religijnego społeczeństwa, a żyje w świeckim i zmieniającym się społeczeństwie zachodu³³. Wskazywano, że jako studium alienacji naświetla problem imigrantów z Trzeciego Świata we współczesnej Wielkiej Brytanii, pozbawionych iluzji wobec obu kultur – tej z której pochodzą i tej, w której żyją³⁴. Ale muzułmanie zobaczyli w książce przede wszystkim atak na ich wiarę i religijność. Powieść nazwano „najbardziej obraźliwą, plugawą i obelżywą książką napisaną kiedykolwiek przez największego wroga islamu”³⁵.

Publikacja *Szatańskich wersetów* wywołała protesty muzułmanów na całym świecie. Nawoływano do wycofania książki z obiegu i zniszczenia wszystkich jej egzemplarzy. Rządy wzywano do zakazania powieści. Tak też się stało w Indiach, Pakistanie, Indonezji i wielu innych krajach muzułmańskich, ale też niemuzułmańskich, jak RPA i Wenezuela. W Wielkiej Brytanii, gdzie żyje ponad milion muzułmanów, pochodzących przede wszystkim z Indii i Pakistanu, Związek Organizacji Muzułmańskich (*The Union of Muslim Organisations*) dążył do zastosowania identycznego środka. W tym celu napisano list do premier Margaret Thatcher (określonej zresztą w „*Szatańskich wersetach*” mianem Tortury oraz Maggie Suki – *Mrs. Torture i Maggie the Bitch*). Niektórzy członkowie brytyjskiego rządu wyrazili współczucie dla muzułmanów, ale gabinet oficjalnie odmówił zakazania książki³⁶. Skargi kierowane do lorda kanclerza, prokuratora generalnego i ministerstwa spraw wewnętrznych również nie przyniosły rezultatów.

³² Istnieją współcześni apologetci muzułmańscy, którzy odrzucają historię „szatańskich wersetów” na podstawie założenia, że Mahomet, będąc bezgrzesznym, nie mógłby dokonać „szatańskiego ustępstwa”.

³³ Zob. L.W. Levy, *Blasphemy. Verbal Offense...*, s. 558.

³⁴ I.R. Netton, *Text and Trauma: An East-West Primer*, Richmond: Curzon Press, 1996.

³⁵ U.K. Action Committee on Islamic Affairs, oświadczenie z 28 października 1988 r., cyt. za Appignanesi and S. Maitland, *The Rushdie File*, s. 47.

³⁶ Odpowiadając na skierowany do niej list, Margaret Thatcher pisała, że „Fundamentem demokracji jest to, by ludzie, którzy działają w granicach prawa, mogli swobodnie wypowiadać swoje opinie”. Cyt. za L.W. Levy, *Blasphemy. Verbal Offense...*, s. 562.

Muzułmanie starali się również spowodować wszczęcie postępowania przeciw autorowi powieści. Niektóre grupy muzułmańskie twierdziły, że Rushdie powinien zostać oskarżony na podstawie ustawy o porządku publicznym i stosunkach rasowych (*The Public Order and Race Relations Acts*)³⁷. Inni sugerowali zastosowanie przeciw niemu angielskiego prawa o bluźnierstwie³⁸. Po nieudanych próbach wycofania i zakazania książki muzułmanin Abdul Choudhury złożył 13 marca 1989 r. zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez Rushdiego oraz wydawcę książki Viking Penguin. Zarzucał, że w książce dopuszczono się bluźnierstwa przeciwko Allahowi, Prorokowi Abrahamowi i jego synowi Ishmadowi, Świętemu Prorokowi Mahometowi, jego żonom, towarzyszącom oraz islamowi. Postępowania jednak nie wszczęto, bo przestępstwo bluźnierstwa dotyczy wyłącznie religii chrześcijańskiej. Choudhury wniósł zażalenie do sądu, który podtrzymał decyzję. Sędziowie wskazali, że istniejące prawo nie pozwala na zastosowanie konstrukcji bluźnierstwa do innych religii niż chrześcijaństwo. Rozszerzenie przestępstwa na inne religie nie leży w kompetencji sądu, bo doszłoby do wstecznego stosowania prawa karnego. Zmiany może dokonać jedynie parlament. Pełnomocnik wnioskodawcy dowodził ponadto, że jeśli krytyka lub wypowiedzi przeciwko religii lub kościołowi osiągną taki stopień, który uniemożliwia korzystanie ze swobody przekonań religijnych, stanowi to naruszenie art. 9 Europejskiej Konwencji (wolność myśli, sumienia i wyznania). Sąd uznał, że do takiej sytuacji jednak nie doszło. Wniosek o odwołanie do Izby Lordów odrzucono w lipcu 1990 r.³⁹

Choudhury złożył następnie skargę w komisji w Strasburgu, zarzucając naruszenie art. 9 (wolność wyznania) i art. 14 (zakaz dyskryminacji)⁴⁰. Główny zarzut mówił o niezapewnieniu ochrony religii muzułmańskiej przed obelżywymi atakami, co uniemożliwiało pełne cieszenie się wolnością wyznania. Z gwarancji prawnych mogli korzystać wyłącznie chrześcijanie.

³⁷ W takiej propozycji islam miałby stanowić „rasę”. Argumentację tę odrzuciły już wcześniej angielskie sądy, w np. wyrok z 10 maja 1988 r. w sprawie *Nyazi v. Tymans Ltd.* (niepubl.), cyt. za S. Poulter, *Towards legislative reform...*, prz. 17.

³⁸ Zob. P. Jones, *Respecting Beliefs and Rebuking Rushdie*, *British Journal of Political Science*, t. 20, nr 4, s. 415-416.

³⁹ *R. v. Chief Metropolitan Stipendiary Magistrate, ex parte Choudhury*, *All England Law Reports* 1991, t. 1, s. 306.

⁴⁰ Choudhury przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga 17439/90, dec. z 5 marca 1991 r. (niepubl.).

Aby rozstrzygnąć skargę, komisja musiała ustalić, czy wolność wyznania gwarantuje prawo do spowodowania postępowania, gdy publikacja uraża wrażliwość jednostki lub grupy. Według komisji takiego uprawnienia nie da się wyprowadzić z art. 9. Żądanie wnioskodawcy nie mieści się zatem w przedmiotowym zakresie (*ratione materiae*) konwencji. Taka konkluzja powoduje równocześnie, że niemożliwe staje się postawienie zarzutu dyskryminacji, czyli złamania art. 14. Ten przepis nie ma bowiem charakteru samodzielnego, lecz znajdzie zastosowanie wyłącznie wtedy, gdy okoliczności sprawy należą do sfery objętej któryś z praw i wolności gwarantowanych w konwencji⁴¹. Decyzję o niedopuszczeniu skargi do rozpatrywania komisja podjęła jednomyślnie.

Sprawa Rushdiego dała impuls do kolejnej debaty na temat *common law of blasphemy*. W jej tle były protesty muzułmanów, w tym mające formę agresywnych demonstracji i palenia egzemplarzy książki. 14 lutego 1989 roku ogłoszono wyrok śmierci na autora i jego wydawców, co zalecała fatwa wydana przez szyickiego imama R. Chomeiniego⁴². Zachęcała ona również do jak najszybszego wykonania wyroku, obiecując zabójcy Rushdiego, który sam zginie wypełniając misję, wstąpienie do raju⁴³. Jeśli natomiast zabójca przeżyłby, miał otrzymać nagrodę wysokości 2,5 miliona dolarów. W konsekwencji fatwy i wyroku Rushdie wycofał się z życia publicznego i został objęty rządową ochroną. Fatwy nigdy nie cofnięto, a w lutym 2005 ajatollah Chamenci, następca Chomeiniego, potwierdził jej aktualność. Ataki i zamieszki, jakie miały miejsce po publikacji *Szatańskich wersetów*, spowodowały śmierć 22 osób (w tym japońskiego i włoskiego tłumacza powieści), a wielu ludzi zostało rannych w wyniku rozruchów i zamachów fundamentalistów (między innymi podkładanie bomb pod wydawnictwa)⁴⁴. Szereg przywódców

⁴¹ Taka interpretacja art. 14, konsekwentnie stosowana do dzisiaj przez Trybunał, została po raz pierwszy użyta w postępowaniu zwanym Belgijską sprawą językową, skargi 1474/62, 1677/62, 1691/62, 1769/63, 1994/63 i 2126/64, wyrok z 23 lipca 1968 r., Series A. 6, par. 9.

⁴² Kluczowy fragment fatwy brzmiał: „Informuję wszystkich oddanych muzułmanów na świecie, że autor książki pod tytułem *Szatańskie wersety* – która została złożona, wydrukowana i opublikowana w duchu walki z islamem, prorokiem i Koranem – oraz ci, którzy w jakikolwiek sposób są związani z tą publikacją, którzy byli świadomi jej treści, są skazani na śmierć”.

⁴³ Dalsza część fatwy Chomeiniego nadanej przez irańskie radio brzmiała: „Wzywam wszystkich oddanych muzułmanów, by przeprowadzili jak najszybszą egzekucję tych ludzi, gdziekolwiek ich znajdą, aby już nikt nigdy nie ośmielił się obrażać świętości muzułmańskich. Jeśli ktoś zginie, wykonując to zadanie, stanie się męczennikiem”.

⁴⁴ Zob. L.W. Levy, *Blasphemy. Verbal Offense...*, s. 554.

religijnych islamu stanowczo jednak odrzuciło fatwę Chomeiniego (z najważniejszym ośrodkiem religijnym Al-Azhar w Kairze)⁴⁵.

Sprawa Rushdiego przypomniła niedawny raport Komisji Prawnej z 1985 r., który zalecał wykreślenie bluźnierstwa z angielskiego prawa. W obronie Rushdiego wystąpiły organizacje praw człowieka. Londyńska *Article 19* powołała Międzynarodowy Komitet obrony Salmana Rushdiego i jego wydawców (*The International Committee for the defence of Salman Rushdie and his publishers*), popierający abolicję przestępstwa bluźnierstwa w Wielkiej Brytanii i innych krajach⁴⁶. Także inne środowiska opowiedziały się za usunięciem bluźnierstwa z angielskiego prawa, a nie za jego reformą. Rozszerzenie na inne religie musiałoby prowadzić do istotnego ograniczenia swobody wypowiedzi. Ponadto stworzenie satysfakcjonującej definicji religii wydaje się niemożliwe⁴⁷.

Interesująca jest zmiana stanowiska Keitha Warda, anglikańskiego pastora i profesora psychologii religii na Uniwersytecie w Londynie. Ward był jednym z trzech członków komitetu londyńskich biskupów, powołanego do sprecyzowania stanowiska kościoła anglikańskiego wobec *common law of blasphemy*⁴⁸. Komitet zgodził się ze zdaniem dysydentów Komisji Prawnej, zalecającym rozszerzenie prawa na wszystkie religie. Jednak po sprawie Rushdiego Ward uznał to za błąd. Dostrzegł ironię w fakcie, że chrześcijanie ścigają za bluźnierstwo, podczas gdy „założyciel” ich religii został skazany właśnie za to przestępstwo. Ward określił więc prawo dotyczące bluźnierstwa jako „niechrześcijańskie”, bo „obrażanie się jest wbrew religii”. Pastor przyznał, że początkowo liczył na edukacyjną rolę prawa, które miało stymulować

⁴⁵ Al-Azhar zalecił, by książki tej nie czytać, a ponadto zasugerował, że powinna znaleźć się na liście dzieł zakazanych (tak też się stało w większości krajów muzułmańskich). Potępił jednak fatwę Chomeiniego jako „pokazującą islam z nieprawdziwej, mściwej strony”. Zob. A. Łojek-Magdziarz, *Zbrodnia i kara – sprawa Rushdiego. Książka, która niosła ze sobą śmierć*, Polish Express, 21 luty 2007 r.

⁴⁶ W opinii komitetu prawo dotyczące bluźnierstwa w obecnym kształcie narusza w sposób niedopuszczalny swobodę wypowiedzi, a poszerzenie go na inne wyznania stan ten jeszcze pogłębi. Konkludowano: „Niedoskonałość prawa jest tak poważna i fundamentalna, że nie poza jego abolicją nie będzie dobrym rozwiązaniem”.

⁴⁷ Według członka parlamentu Tony’ego Benna (“The Guardian” z 7 kwietnia 1989 r.) „pomysł objęcia bluźnierstwem innych religii wymagałby dokładnej prawnej definicji i spowodowałby koszmar niekończących się rozpraw, które jeśli odnosiłyby skutek, uciszyłyby humanistów, ateistów, heretyków i wolnomyślicieli”.

⁴⁸ *Report of the Bishop of London’s Group on Blasphemy* (1988).

społeczeństwo do poszanowania innych wyznań. Ale przekonał się, że prawo nie jest skutecznym narzędziem do osiągnięcia takiego celu⁴⁹.

Również dyskusja po „aferze Rushdiego” nie zakończyła się jednak żadnymi decyzjami w sprawie przyszłości prawa o bluźnierstwie. Choć rząd rozważał wprowadzenie poprawek do *common law of blasphemy* rozszerzających je na inne religie, to w tej sprawie nie osiągnięto porozumienia.

V.

Sprawa filmu *Wizje ekstazy* Nigela Wingrove’a to ostatni przypadek użycia angielskiego prawa o bluźnierstwie⁵⁰. Film trwa 18 minut i nie zawiera dialogów. Twórca posłużył się jedynie muzyką i obrazem. Inspirację do stworzenia dzieła miało stanowić życie XVI-wiecznej karmelitanki, św. Teresy z Avilii, która doświadczała mistycznych wizji Chrystusa. Akcja filmu skupia się na młodej zakonnicy (miała to być św. Teresa). Na początku mniszka ubrana w luźny czarny habit, kaleczy swą dłoń dużym gwoździem, a krew spływa po jej nagich piersiach. W ekstazy szale rozlewa wino mszalne i zaczyna zlizywać je z podłogi. Następnie traci przytomność. Te sceny zajmują około połowy filmu. W drugiej części zakonnica, ubrana tym razem w biały habit, stoi z rękoma spętanymi sznurem nad jej głową. Druga, niemal naga postać kobieca (miała to być psyche św. Teresy) czołga się do jej stóp, które następnie zaczyna całować. Pieści kolejno jej nogi, brzuch i piersi, a na końcu kobiety wymieniają namiętny pocałunek. Podczas sceny św. Teresa zdaje miotać się w erotycznej rozkoszy. Fragment ten przerywany jest często kilkusekundowymi obrazami Chrystusa przybitego do krzyża, który leży na ziemi. Zakonnica całuje jego rany na stopach, a następnie przesuwając się w kierunku rany na boku. Widocznie naga pod habitem, siada na leżącej postaci, całuje jego usta i zaczyna poruszać się w sposób sugerujący podniecenie seksualne. Chrystus wydaje się odwzajemniać pocałunki.

Poza listą aktorów, która pojawia się na ekranie po zakończeniu filmu, nie wskazuje, że postać kobieca w stroju zakonnicy jest św. Teresą, a druga kobieta to jej psyche. Brakuje też informacji wyjaśniającej historyczną inspirację przedstawianych obrazów.

⁴⁹ Zob. L.W. Levy, *Blasphemy. Verbal Offense...*, s. 566.

⁵⁰ Okoliczności sprawy i późniejszy wyrok trybunału w Strasburgu zostały omówione w I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Kraków 2006, s. 472 i n.

Połączenie erotyzmu i religii nie jest obce chrześcijaństwu, jak i innym religiom. Mianem Oblubieńca określa się Chrystusa, Oblubienicą zaś jest Kościół, który z czasem zaczyna dojrzewać, by w pełni odwzajemnić uczucie Oblubieńca. Także święta Teresa przedstawiana była nieraz w sposób erotyczny. „Ekstaza św. Teresy” z kaplicy kościoła Santa Maria della Vittoria w Rzymie, jedno ze słynniejszych dzieł rzeźbiarza okresu baroku Gianlorenzo Berniniego, przez lata budziła spory o moralność. Uważano, że rzeźbiarz przedstawił ekstazę miłosną. Niemniej dzieło Berniniego zaliczane jest do najpiękniejszych barokowych rzeźb. Szczególną rolę pełni erotyzm w mistycyzmie. Bhakti, mistycyzm indyjski, jest drogą miłosnego oddania się Bogu. Poezja mistyczna Vidyapatiego z przełomu XIV i XV w. opisuje zmysłową miłość pasterki Radhy i Kriszny, wcielenia boga Wisznu⁵¹. Opisy miłości fizycznej są w rzeczywistości przedstawieniem miłości duchowej do Boga. W sufizmie z kolei *fanaa* to miłosne rozpląnięcie się w Bogu, o którym mówi się, że jest bliski człowiekowi jak tętnica szyjna. Erotyzm i religia wzajemnie przenikają się również na stronach Starego Testamentu. „Pieśń nad Pieśniami” (Pieśń Salomona) rozpoczynają słowa Oblubienicy do Oblubieńca: „Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust! Bo miłość twa przedniejsza od wina” (PnP 1,2). Według egzegezy biblijnej utwór ten opisuje metaforycznie idealną miłość Boga do ludzi.

W Wielkiej Brytanii każdy materiał filmowy, by być legalnie rozpowszechniany, musi uzyskać certyfikat klasyfikacyjny Brytyjskiej Rady ds. Klasyfikacji Filmów. Nigel Wingrove, nie mając złudzeń co do charakteru swojej produkcji, wystąpił o najniższy certyfikat, umożliwiający dystrybucję filmu przez sex-shopy. Jednak Rada po obejrzeniu *Wizji ekstazy* odmówiła wydania takiego certyfikatu, uzasadniając swą decyzję bluźnierczym charakterem filmu.

Wideo Wingrove’a przedstawia połączenie seksualnej namiętności i religijnej ekstazy, ale taki związek może stać się przedmiotem zainteresowania artysty. Kryterium, które decyduje o bluźnierczym charakterze dzieła, odnosi się bowiem do reakcji widza – za dzieło bluźniercze uznane zostanie tylko takie, które przez sposób potraktowania świętej postaci lub symbolu wywoła oburzenie odbiorcy. W materiale filmowym Wingrove’a ukrzyżowany

⁵¹ „Ale teraz nie wahaj się wziąć mnie w ramiona / spleć z twoim me spragnione ciało / obejmij mnie udami i gryź / a twoje paznokcie niech rozorają mi skórę / Uduś mnie, na miłość boską, swą piersią / i na zawsze uwięź w więzieniu swego ciała”, Vidyapati, *For Heaven’s Sake* (tłum. własne).

Chrystus przedstawiony jest jedynie jako obiekt, a w pewnych momentach – uczestnik, erotycznych zabiegów św. Teresy. Nie podjęto przy tym żadnej próby wyjaśnienia symboliki przedstawianych obrazów. Można przypuszczać zatem, że jedyną intencją twórcy było stworzenie filmu o charakterze łagodnej pornografii. Materiał niemniej uzyskałby certyfikat upoważniający do rozpowszechniania wśród dorosłej widowni, gdyby nie pojawiała się w nim postać Chrystusa. Rada odmówiła klasyfikacji, gdyż była przekonana, że jeśli film stałby się w przyszłości przedmiotem sądowego postępowania, racjonalnie rozumująca ława przysięgłych uznałaby reżysera za winnego bluźnierstwa.

Wingrove złożył odwołanie do Komitetu Apelacyjnego (*Video Appeals Committee*). Rada przesłała Komitetowi Apelacyjnemu wyjaśnienia, w których podtrzymała swoją wcześniejszą ocenę: choć autor posłużył się postacią św. Teresy, film przedstawia erotyczne i homoseksualne fantazje. Nie podjęto żadnego wysiłku, by przedstawić historyczny, religijny i dramatyczny kontekst: wygląd aktorek, odgrywających postać św. Teresy i jej psyche jest bardzo współczesny, a erotycznym obrazom towarzyszy muzyka rockowa.

Reżyser nie zgodził się z opinią Rady. *Wizje ekstazy* miały być poważnym dziełem artystycznym, interpretacją mistycznych doznań religijnych św. Teresy. Główny zarzut Wingrove'a dotyczył jednakże zbyt szerokiego – jego zdaniem – rozumienia bluźnierstwa. Film przedstawiał wizje św. Teresy, w których pojawia się tylko postać Chrystusa. Nie dotyczył Boga, Chrystusa, Biblii ani dogmatów Kościoła Anglikańskiego, którym ochronę przed atakiem wyrażonym w sposób obraźliwy, pogardliwy lub lekceważący zapewnia angielskie prawo dotyczące bluźnierstwa. Zdaniem reżysera „w doznaniach o tak wielkiej intensywności trudno sobie wyobrazić, by obiekt adoracji nie odpowiedział na zabiegi osoby tworzącej takie wizje”. Członkowie Komitetu Apelacyjnego nie zgodzili się z taką argumentacją, bo oznaczałoby to przyzwolenie na najbardziej nawet pogardliwe, obelżywe, poniżające i ośmieszające przedstawienia Chrystusa, o ile materiał stanowiłby rekonstrukcję czyichś wizji. Twórca wskazał na inne filmy, traktujące w sposób prześmiewczy lub erotyczny obiekty religijnej czci, które jednak certyfikat uzyskiwały (np. „Życie Briana” Monty Pythona albo „Ostatnie kuszenie Chrystusa” Martina Scorsese). Komitet Apelacyjny zwrócił jednak uwagę na „powagę i głębię” obecną w dziele Scorsese'a, której brakuje filmowi Wingrove'a. Ekstazę religijną zredukowano w nim do ekstazy seksualnej o cechach perwersji. Interpretacja reżyserska wizji św. Teresy była zbyt dowolna: hiszpańska karmelitanka zaczęła mieć wizje po ukończeniu przez nią 39 lat, podczas

gdy aktorka jest bardzo młoda. Pisma świętej nie wskazują, by jej objawienia zawierały wątki homoseksualne, akty samookaleczania i wyobrażenia zbliżeń fizycznych z ciałem Chrystusa.

Komitet Apelacyjny odrzucił skargę Wingrove'a stosunkiem 3 głosów do 2, zgadzając się z oceną Rady, że racjonalnie rozumująca ława przysięgłych uznałaby reżysera za winnego bluźnierstwa. Reżyser skierował następnie skargę do Strasburga⁵².

VI.

Komisja w Strasburgu orzekła stosunkiem 14 głosów do 2, że doszło do złamania art. 10⁵³. Ingerencja, choć służyła ochronie praw osób wierzących – co dawało znaczny margines swobody ocen krajowym instytucjom⁵⁴ – nie spełniała kryterium konieczności. Co ważne, pominięto wątek związany z dokonaniem ingerencji na podstawie „selektywnej” regulacji, która chroniła uczucia religijne tylko części wierzących – chrześcijan, zwłaszcza anglikan. Dla komisji ważność zachowała akceptacja takiej reguły dokonana 13 lat wcześniej w sprawie *Lemona i Gay News*.

Analizując konieczność krajowego środka zwrócono uwagę na dwie okoliczności. Ingerencja miała prewencyjny charakter, a więc wymagała szczególnie przekonującego uzasadnienia⁵⁵. W tym kontekście podkreślono, że brak zgody na rozpowszechnianie nie pochodził od sądu lub ławy przysięgłych, lecz organów administracyjnych (par. 65). Zasadniczo Komisja skupiła się jednak na treści i sposobie rozpowszechniania filmów. Materiał wideo, w którym jako bluźniercze zakwalifikowano jedynie krótkie, kilkusekundowe migawki, nie byłby prezentowany szerszej publiczności, lecz podlegał upublicznieniu wśród zainteresowanych odbiorców w zamkniętej sieci dystrybucyjnej. Za mało prawdopodobny należy więc uznać niechciany kontakt z filmem, na którego charakter wskazywał tytuł, opis treści oraz

⁵² Skarga 17419/90, wyr. z 25 listopada 1996, RJD 1996–V.

⁵³ Raport z 10 stycznia 1995 r. komisja przygotowała w składzie plenarnym (niepubl.).

⁵⁴ Tezę o szerokich uprawnieniach posiadanych przez władze krajowe w celu ochrony praw osób wierzących trybunał sformułował w sprawie *Otto-Preminger-Institut przeciwko Austrii*, skarga 13470/87, wyr. z 20 września 1994 r., Series A. 295–A, par. 50.

⁵⁵ Taki nakaz pochodził ze spraw *Observer i Guardian przeciwko Wielkiej Brytanii* oraz *Sunday Times przeciwko Wielkiej Brytanii* (nr 2), odpowiednio skargi 13585/88 i 13166/87, wyr. z 26 listopada 1991 r., Series A. 216, par. 60 i Series A. 217, par. 51.

kwalifikacja zezwalająca na oglądanie wyłącznie osobom powyżej 18 lat. Sam fakt, iż pewni chrześcijanie mogli poczuć się urażeni istnieniem filmu, o którym usłyszeli, że jest w sprzedaży, nie stanowi dostatecznie przekonującego powodu dla całkowitego zakazu (par. 67).

Interesujące wydaje się zdanie równoległe sędziów H.G. Schermersa i L. Loucaidesa, którzy inaczej niż komisja uzasadnili pogwałcenie art. 10. Obaj skłonni byli dostrzec w filmie poważniejszy wątek – „zmaganie się” reżysera z trudnym problemem ekstazy religijnej. Schermers wskazywał na fakt, że ekstaza zawiera w sobie pierwiastek seksualności. Reżyser nie zamierzał więc ośmieszyć wierzeń innych osób, lecz dążył do wywołania publicznej debaty nad rozumieniem ekstazy. Loucaides podkreślił natomiast, że film nawiązuje do „prawdziwej historii św. Teresy” i stanowi interpretację „ludzkiego problemu” przyszłej świętej.

Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej jako trybunał) wydał jednak inne rozstrzygnięcie niż komisja, nie stwierdzając stosunkiem 7 głosów do 2 złamania art. 10. Według sędziów nie istniały zabezpieczenia redukujące ryzyko obejrzenia filmu przez nieświadomego jego treści chrześcijanina. Wskazano, że gdy materiał wideo znajdzie się na rynku, może być szeroko rozpowszechniany poza kontrolą⁵⁶. Dołączenie do rozprowadzanych kopii opisu treści i stosownego ostrzeżenia okazałoby się skuteczne jedynie w ograniczonym stopniu. Władze krajowe są w lepszej sytuacji niż trybunał, by ocenić, jakie środki są wymagane dla zapewnienia odbiorcy skutecznej ochrony.

Po zakwestionowaniu kluczowego dla komisji „argumentu z zabezpieczeń” trybunał koncentruje swą uwagę na kwestii samego bluźnierstwa i jego powagi. Komisja zagadnienie to zaniedbała, wskazując jedynie, że w filmie Wingrove’a cechę taką miały tylko niewielkie fragmenty. Dla trybunału to jednak nie proporcja poszczególnych elementów w zakwestionowanym materiale rozstrzyga o zasadności ingerencji. Sędziowie nie skupiają się na analizie konkretnego materiału uznanego za bluźnierczy, lecz ze względu na znaczny krajowy margines swobody ocen ograniczają swoją kontrolę. Wyszli od reguł angielskiego prawa, ocenianych *in abstracto*. Reguły dotyczące bluźnierstwa nie zabraniają

⁵⁶ Sędziowie odwołali się do statystyk przedstawionych przez władze. W Wielkiej Brytanii było 21,5 miliona odtwarzaczy. Wideo znajdowało się w prawie każdym angielskim domu. Filmy można było pożyczać w ponad 15 tysiącach punktów, z których połowa znajdowała się w tak uczęszczanych miejscach jak supermarkety, sklepy czy stacje benzynowe. W 1994 r. wypożyczono 194 milionów kopii, sprzedano zaś 66 milionów (drugie tyle w pirackim obrocie).

wypowiadania jakichkolwiek poglądów wrogich religii chrześcijańskiej. Aby spowodować reakcję prawa, forma wypowiedzi musi być „pogardliwa, obelżywa, poniżająca lub ośmieszająca”, co zakłada wysoki stopień profanacji. Warunek ów stanowi barierę dla arbitralnego działania.

Oceniwszy pozytywnie reguły prawne, sędziowie przeszli do ograniczonej analizy przedłożonego im przypadku. *Wizje ekstazy* były filmem, w którym bohaterka dopuszczała się aktów o seksualnym charakterze wobec ukrzyżowanego Chrystusa. Władze brytyjskie uznały, że obraz jest jednoznacznie pornograficzny, zmierza do wywołania podniecenia u odbiorcy i nie ma nic wspólnego z poważniejszą problematyką. Film posiada cechy bluźnierstwa, a jego dystrybucja prowadziłaby do obrazy uczuć chrześcijan. Zdaniem trybunału, ze względu na wysoki stopień profanacji wymagany w przypadku bluźnierstwa oraz szerszy margines swobody ocen, racje podane przez krajowe władze wydają się zatem istotne i dostateczne. Chociaż zastosowany środek równał się całkowitemu zakazowi dystrybucji, kompetentne władze mogły zasadnie przyjąć, że jest on konieczny.

Trybunałowi można zarzucić niekonsekwencję jego abstrakcyjnej analizy. Sędziowie zadawała się strukturalnymi zabezpieczeniami przed pochopnym kwalifikowaniem działania jako bluźnierczego, ale równocześnie akceptują zawężenie bluźnierstwa do obrazy religii chrześcijańskiej⁵⁷. Nawet zatem po osiągnięciu krytycznego progu wypowiedź dotycząca niechrześcijan nie zostanie zakwalifikowana jako bluźniercza. Uważamy jednak, że taka selektywność – zwłaszcza w wieloreligijnym społeczeństwie, jakim jest Wielka Brytania – uprawnia do zakwestionowania ingerencji jako koniecznej, nawet zakładając szeroki margines krajowych ocen⁵⁸.

VII.

W opinii wielu pozarządowych organizacji międzynarodowych, które zajmują się obroną swobody wypowiedzi, krajowy margines oceny przyznany przez strasburskich sędziów jest zbyt szeroki. Dwa stowarzyszenia

⁵⁷ Trybunał wprost uchyla się – podczas kontroli celowości ingerencji – od oceny zawężającej definicji bluźnierstwa w angielskim prawie (par. 50). O ile jednak ingerencja mająca źródło w selektywnym prawie także spełnia cel wymagany, gdyż chroni – aczkolwiek wybiórczo – interes wymieniony w ustępie 2, inaczej taką regułę należy ocenić w perspektywie nakazu konieczności.

⁵⁸ Do takiej samej konkluzji dochodzi również w zdaniu odrębnym sędzia U. Lohmus.

– *Interights* i *Article 19* – zostały dopuszczone do postępowania w sprawie Wingrove’a jako *amicus curiae* i mogły przedstawić swoje stanowisko. Na podstawie badań prawno-porównawczych przeprowadzonych w 11 krajach (Belgia, Czechy, Dania, Francja, Holandia, Hiszpania, Niemcy, Norwegia, Szwecja, Włochy i Stany Zjednoczone), stowarzyszenia starały się znaleźć odpowiedź na pytanie, w jakich okolicznościach wypowiedź artystyczna przeznaczona dla zainteresowanych nią osób pełnoletnich może zostać ograniczona w imię ochrony uczuć religijnych i czy forma takiego ograniczenia może przybrać postać cenzury prewencyjnej nakładanej przez organ administracyjny. Analiza ujawniła, że działanie brytyjskich organów w sprawie *Wizji ekstazy* nie miało odpowiednika w praktyce prawnej innych państw. Równocześnie władze nie przedstawiły żadnego powodu, który usprawiedliwiałby zastosowaną drastyczną formę ograniczenia swobody wypowiedzi artystycznej. Przekonywano więc trybunał, że środek, jaki dotknął Wingrove’a, nie był konieczny w demokratycznym społeczeństwie, a przez to stanowił naruszenie konwencji⁵⁹.

Chociaż trybunał nie podzielił takiej argumentacji, w orzeczeniu Wingrove wskazano kryterium, które posłużyło do weryfikacji przekonania, że w Europie występuje wielość krajowych modeli, a przez to krajowy margines swobody ocen jest znaczny⁶⁰. Sędziowie zwrócili uwagę na istnienie grupy państw, w których porządkach prawnych zapisano reguły dotyczące bluźnierstwa (ewentualnie ochrony uczuć osób wierzących). Użyta „dychotomiczna argumentacja” (istnienie bądź nie określonego prawa) ma donieść konsekwencje. Oznacza, że eliminacja w porządkach prawnych państw Rady Europy reguł dotyczących bluźnierstwa – dokonywana tak w drodze zmiany tekstu prawa, jak i *desuetudo* – a być może również praktyka sporadycznego ich używania, uzasadni pogląd, że w Europie powstał już wspólny standard⁶¹. W takiej zmienionej sytuacji ewentualne posłużenie się w celu uzasadnienia

⁵⁹ *Blasphemy and film censorship: submission to the European Court of Human Rights in respect of Nigel Wingrove v. the United Kingdom (Article 19 and Interights)*.

⁶⁰ Ten element wyroku akcentuje także M. O’Boyle, *Blasphemy and freedom of expression: recent developments before the European Court of Human Rights*, [w:] *Studies in Honour of Chief Justice John J. Cremona* (ed. S. Busuttil), Malta 1998, s. 176.

⁶¹ Trybunał, wbrew opiniom komentatorów (np. P. Kearns, *The uncultured God: blasphemy law’s reprieve and the art matrix*, *European Human Rights Law Review* 2000, nr 5, s. 518-519), dokonał jednak „europeizacji” swojej analizy. Zob. także I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi artystycznej w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, *Prace Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ* 2007, nr 100.

ingerencji innymi przepisami (np. dotyczącymi zniesławienia, ochrony porządku publicznego lub dóbr osobistych) nie będzie zakładało szerokiego marginesu swobody ocen. Wielość miejscowych podejść na społeczną rolę religii miałyby charakter wyłącznie historyczny, nie determinując już jednak sposobu analizy. Znaczny margines ocennych uprawnień krajowych dopuszczony byłby zatem tylko wtedy, gdy normatywną podstawę ingerencji stanowił przepis specyficznie chroniący uczucia religijne⁶².

Trudno dzisiaj przewidzieć, gdzie trybunał byłby skłonny lokować „krytyczny próg” rozstrzygający o wyłonieniu się jednolitego europejskiego podejścia, a więc – inaczej mówiąc – jak wiele regulacji krajowych przeciwko bluźnierstwu (*resp.* obrazie uczuć religijnych) musi istnieć (i działać), by można twierdzić, że są one dowodem na zróżnicowanie europejskich rozwiązań. Kwestia ta jest niezwykle delikatna, bo przekroczenie owego progu będzie nie tylko oznaczać, że poddawane analizie rozwiązanie krajowe nie rodzi szerokiego marginesu krajowych ocen, ale może być wręcz traktowane jako normatywna anomalia.

W kontekście powyższych uwag należy postrzegać ostatnie brytyjskie dyskusje na temat prawa o bluźnierstwie. Obecnie problematykę praw człowieka w Wielkiej Brytanii reguluje *Human Rights Act 1998*, który wszedł w życie 1 października 2000 r., włączając konwencję europejską do wewnętrznego porządku prawnego. Chociaż Wielka Brytania nie przegrała w Strasburgu w sprawach dotyczących bluźnierstwa, Izba Lordów zleciła 15 maja 2002 r. komisji parlamentarnej przeanalizowanie prawa dotyczącego „przestępstw religijnych”. W raporcie przedstawionym 10 kwietnia 2003 r.⁶³ komisja wskazała, że od momentu wejścia w życie *Human Rights Act 1998* nie doszło do żadnego procesu o bluźnierstwo. Ale napisano, że „istnieje uzasadnione przekonanie, że w konsekwencji tej legislacji żadne oskarżenie o bluźnierstwo – nawet jeśli spełni wszystkie jego kryteria – nie powiedzie się, a jeśli nawet zapadnie wyrok skazujący, zostanie on prawdopodobnie

⁶² Zrekonstruowana argumentacja trybunału (i zawartego w niej potencjału na przyszłość) oparta jest *implicite* na założeniu o postępującej na naszym kontynencie sekularyzacji i zmniejszaniu się roli religii. W konsekwencji dochodzi do „starzenia” się tradycyjnych reguł prawnych. Trudno jednak przewidzieć, jak trybunał byłby skłonny oceniać nowe działania legislacyjne, których celem jest ochrona jednostki lub grupy przed zniesławieniem kwalifikowanym jako dokonane m.in. ze względu na przynależność do religii (np. art. 32 francuskiej ustawy o wolności prasy).

⁶³ *Select Committee on Religious Offences in England and Wales. First Report (2003)*.

uchylony w wyniku odwołania (jeśli nie przez Izbę Lordów, to przez Europejski Trybunał Praw Człowieka). Stanie się tak ze względu na dyskryminujący charakter brytyjskich przepisów dotyczących bluźnierstwa, ich sprzeczność ze swobodą wypowiedzi lub z powodu ich niejasności i braku precyzji”.

Nie jesteśmy przekonani, by przewidywania członków komisji dotyczące hipotetycznego rozstrzygnięcia strasburskiego były już dziś uzasadnione. Ale na pewno trybunał będzie uwzględniał dokonującą się w Europie ewolucję. Wtedy zapewne dostrzeże dwa akty „miękkiego prawa” Rady Europy, przyjęte niedawno przez Zgromadzenie Parlamentarne. W rezolucji 1510 (2006) z 28 czerwca 2006 r. w sprawie swobody wypowiedzi i poszanowania wierzeń religijnych⁶⁴ napisano, że swoboda wypowiedzi gwarantowana przez art. 10 konwencji nie powinna być dłużej ograniczana w imię ochrony rosnącej wrażliwości pewnych grup religijnych (pkt 12). Ale w tym samym punkcie dodano, że „mowa nienawiści” (*hate speech*) nie daje się pogodzić z konwencją. Taką formę wypowiedzi rezolucja umieszcza zatem w kontekście art. 17 konwencji⁶⁵. Natomiast w rekomendacji 1805 (2007) z 29 czerwca 2007 r. w sprawie bluźnierstwa, obrazy religijnej i mowy nienawiści powodowanej przekonanymi religijnymi innymi osób⁶⁶ wskazano, że prawo krajowe może karać za te tylko wypowiedzi dotyczące religii, które umyślnie i poważnie naruszają porządek publiczny i wzywają do przemocy publicznej (pkt 15). Istniejące regulacje dotyczące bluźnierstwa powinny zostać poddane przeglądowi przez parlamenty i rządy państw Rady Europy (pkt 10). W tym kontekście przywołano Międzynarodową Konwencję w Sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej Narodów⁶⁷. Wskazano, że ten akt Narodów Zjednoczonych wymaga, aby członkowie grup religijnych nie tylko nie byli dyskryminowani na mocy prawa dotyczącego bluźnierstwa i pokrewnych wykroczeń, ale też nie cieszyli się przywilejami (pkt 11).

⁶⁴ Tytuł rezolucji w urzędowych językach Rady Europy to: *Freedom of expression and respect for religious beliefs; Liberté d'expression et respect des croyances religieuses*. Zob. również dokument Doc. 10970.

⁶⁵ Artykuł 17 pozbawia ochrony konwencji działania zmierzające do „zniweczenia praw i wolności wymienionych w konwencji lub ich ograniczenia w większym stopniu niż przewiduje konwencja”.

⁶⁶ Tytuł rekomendacji w urzędowych językach Rady Europy to: *Blasphemy, religious insults and hate speech against persons on grounds of their religion; Blasphème, insultes à caractère religieux et discours de haine contre des personnes au motif de leur religion*. Zob. również dokumenty Doc. 11296, Doc. 11319, Doc. 11322.

⁶⁷ Dz.U. z 1969 r., Nr 25, poz. 187.

Chociaż w Europie daje się zidentyfikować wyraźnie ewolucję i trend zmierzające do ograniczenia zakresu bluźnierstwa (obrazy uczuć religijnych), w przeciwnym kierunku zmierza rezolucja przeciwko zniesławianiu religii, przyjęta 30 marca 2007 r. przez Radę Praw Człowieka ONZ⁶⁸. Dokument powstał z inicjatywy państw islamskich i został zaakceptowany głównie ich głosami⁶⁹, przy sprzeciwie krajów zachodnich⁷⁰. Według rezolucji swoboda wypowiedzi może, a nawet powinna, podlegać ograniczeniom w celu zapewnienia szacunku dla religii. Identyfikowane w dokumencie zagrożenia dla wolności przekonań (religii), które mają miejsce także na „forach związanych z obroną praw człowieka”, dotyczą zwłaszcza muzułmanów.

Dokument skrytykowała m.in. organizacja *Article 19*, bo autorzy rezolucji skoncentrowali się na ochronie samej religii, a nie wyznawców czy wolności religijnej. Wskazano, że chociaż osoby wierzące mają prawo do bycia niedyskryminowanymi z powodu swoich przekonań, nie mogą jednak oczekiwać, że ich religia będzie wolna od krytyki. Równość wobec prawa wszystkich poglądów i przekonań, jak i prawo do swobodnego dyskusowania o nich, jest bowiem fundamentem demokracji⁷¹.

Post scriptum: W dniu 5 marca 2008 r. Izba Lordów zaproponowała (poprawka 144 B) wykreślenie instytucji bluźnierstwa z angielskiego prawa. Stało się to większością 148 głosów do 87⁷².

⁶⁸ *Resolution on Combating Defamation of Religions*.

⁶⁹ Za rezolucją głosowały 24 państwa: Algieria, Arabia Saudyjska, Azerbejdżan, Bahrajn, Bangladesz, Chiny, Dżibuti, Filipiny, Gabon, Indonezja, Jordania, Kamerun, Kuba, Malezja, Mali, Mauritius, Meksyk, Maroko, Pakistan, Republika Południowej Afryki, Rosja, Senegal, Sri Lanka i Tunezja.

⁷⁰ Przeciw przyjęciu rezolucji było 14 państw: Czechy, Finlandia, Francja, Niemcy, Gwatemala, Japonia, Holandia, Kanada, Korea Południowa, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Ukraina i Wielka Brytania. Od głosu wstrzymało się 9 krajów: Argentyna, Brazylia, Ekwador, Ghana, Indie, Nigeria, Peru, Urugwaj i Zambia.

⁷¹ Public statement (18.04.2007): *Protecting the belief at the expense of believers: another post 9/11 legacy?* (Article19).

⁷² Zapis debaty i szczegółowe wyniki głosowania zob. protokół posiedzenia, kolumny 1118-1148.